

Wyciek w Wikileaks pochodzi z Tel Awiwu?

1 grudnia 2010

Co ma zrobić Tel Awiw, skoro już wiadomo, że Izraelczycy i pro-Izraelczycy „załatwili” materiały wywiadowcze, które skłoniły USA do wojny w Iraku?

Oszukasz mnie raz, powinieneś się wstydzić. Oszukasz mnie dwukrotnie, ja powinienem się wstydzić. Oszukuj mnie konsekwentnie przez 60 lat i nasz związek się skończy, tak jak wiarygodność Izraela jako legalnego państwa narodowego.

Tel Awiw o tym wie. Ale co może zrobić państwo syjonistyczne? Odpowiedź: przeciek z Wiki.

Dlaczego właśnie teraz? Sprzeniewierzenie. Skieruj reflektory na Waszyngton by ściągnąć je z Tel Awiwu. Jest to dobra wypróbowana operacja psychologiczna. I zakwestionuj wiarygodność Stanów Zjednoczonych. Taka jest Wikileaks.

Każdy wiarygodny śledczy zacząłby od pytania: kto na tym skorzystał? Następnie spojrzałby na sposób, motywację i okazję, plus obecność stałego wywiadu państwa narodowego na terenie Stanów Zjednoczonych.

Poza Izraelem, kto inny jest wiarygodnym kandydatem? Zauważ, jak szybko zniknęła z wiadomości rola Izraela w procesie pokojowym. Teraz Iran, Iran i jeszcze raz Iran. Kto na tym skorzystał?

Tel Awiw wie, że fałszywe dane wywiadu na temat Iraku prowadzą do fachowców w prowadzeniu wojny „metodą oszustwa” – motto izraelskiego Mossadu. Wikileaks wyróżnia się tym czego brakuje: brakiem jakichkolwiek materiałów szkodzącym izraelskim celom.

Ale nadal Tel Awiw ma się zmierzyć z bezprecedensowym

niebezpieczeństwem: przejrzystością. Amerykanie wiedzą, że zostali oszukani. Izrael słusznie obawia się, że Amerykanie wkrótce zrozumieją przez kogo.

NIE WYSTARCZY OZIĘBŁE WSPARCIE

Obama zachowuje się zgodnie z oczekiwaniami tych, którzy wyprodukowali jego prezydenturę. Każdy zaskoczony brakiem zmian w polityce USA na Bliskim Wschodzie nie może pojąć władzy izraelskiego lobby.

Czy zawahał się przed wsparciem ich ostatniej izraelskiej strategii rozbicia negocjacji pokojowych? Nieobecny pokój, USA nadal będzie celem tych oburzonych niezachwianym amerykańskim wsparciem bandyckiego zachowania Izraela w dążeniu do realizacji swoich ekspansjonistycznych celów.

Potwierdziwszy wpływ lobby, Netanjahu oświadczył, że nie zgodzi się na zatrzymanie budowy osiedli na ziemiach palestyńskich, aż Obama da mu 3 mld dolarów łapówki. Jaką formę łapówki zapewni Ameryka za propozycję 90 dni zamrożenia budowy? Dwadzieścia samolotów F-35 w cenie 150 mln dolarów każdy, plus części, serwis, szkolenie i uzbrojenie.

Jest to 231 mln dolarów tygodniowo lub 1 272 626 dolarów na godzinę. Co Ameryka dostanie w zamian? Tymczasowe częściowe zamrożenie budowy osiedli. Ile razy może ten podstęp działać?

Izrael uchyla się od zawarcia porozumienia pokojowego z Palestyńczykami, gdyż wyrzucił ich z ziemi w 1948 roku i przejął więcej ziemi w 1967 roku w celu kształtowania dzisiejszej geopolityki.

Gdyby Izrael osiągnął porozumienie z Palestyńczykami, sekretarz stanu Hillary Clinton proponuje „kompleksowe porozumienie w sprawie bezpieczeństwa”. Jakim kosztem nikt nie wie. Kongres Stanów Zjednoczonych już przeznaczył 30 mld dolarów dla Izraela w ciągu 10 lat. Te ostatnie 3 mld dolarów to dodatkowa suma.

To nie obejmuje kosztów amerykańskiej wiarygodności kwestionowania oferty weta w ONZ uznającego Palestynę jako państwo. I deklaracja Nigdy Znowu presji na Izrael ws. osadnictwa. Plus to, że zamrożenie nie uwzględnia wschodniej Jerozolimy, gdzie Tel Awiw upiera się by budować nowe mieszkania.

NAJWAŻNIEJSZY JEST CZAS

Planując ostatni wypad do Gazy między Świętami Bożego Narodzenia 2008 r. i styczniem 2009 r. – inauguracją Obamy, Tel Awiw zapewnił sobie jedynie wyciszony sprzeciw podczas politycznego przestoju w USA. Tak więc nie było niespodzianką, zobaczenie akcji agenta prowokatora w Święto Dziękczynienia 2010 roku, kiedy Izrael zburzył meczet na Zachodnim Brzegu i palestyńską wioskę.

Po siedmiu godzinach ciągłych rozmów, Hillary Clinton chwaliła Netanjahu jako „rozjemcę”. W zamian zgodził się tylko na „kontynuację tego procesu.” Tymczasem amerykańskie wybory dały wielkie zwycięstwo Izraelowi, kiedy nowy lider republikańskiej większości Eric Cantor, żydowski syjonista, ogłosił, że nowa większość będzie „służyć jako kontroler rządu Obamy”.

Izraelskie lobby ma powody, by triumfować. Potwierdziwszy trwającą dwulicowość, izraelski minister spraw zagranicznych Avigdor Lieberman oświadczył: „stałe porozumienie jest niemożliwe”.

Opublikowanie przez Wikileaks „poufnych depesz dyplomatycznych daje Izraelowi okazję do pogorszenia stosunków USA z całym światem, a także spowoduje trwałe szkody dla amerykańskich interesów na Bliskim Wschodzie. Po tym wszystkim, który naród uwierzy, że USA zasługuje na zaufanie?

W październiku Turcja poprosiła Amerykę by nie dzieliła się wywiadem z Izraelem. A teraz kto ośmieli się dzielić wywiadem z USA?

To może sygnalizować początek końca prezydentury Obamy, jego nieudana polityka zagraniczna zasłania jego nieudaną politykę wewnętrzną.

Może to być również sygnał pokazania prezydenckich wyborów w 2012 roku z osłabionym Obamą zmuszonym do uznania Clinton za swoją rywalkę, lub usunięcia się tak, aby mogła prowadzić w głosowaniu.

Podczas kampanii prezydenckiej w 2008 roku obiecała uznać Izrael jako „państwo żydowskie” i obiecała „niepodzielną Jerozolimę jako stolicę”. Tel Awiw był pijany ze szczęścia. Druga prezydentura Clinton zapewni kolejne zwycięstwo dla Izraela – i nie będzie żadnego pokoju.

Izraelska operacja psychologiczna zazwyczaj służy wielu celom. Wikileaks nie jest wyjątkiem.

Autor: Jeff Gates

Tłumaczenie: Ola Gordon

Źródło oryginalne: www.rense.com

Źródło polskie: [Stop Syjonizmowi](http://StopSyjonizmowi.pl)